KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem i pocztą rocznie marek 360, półrocznie marek 180, kwartalnie — — mk. 90, miesięcznie mk. 30 — —

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 10, w tekście Mk., 12,50 po tekście—reklamy Mk. 7,50. Nekrologi Mk. 5. Zwyczajne Mk. 5. Drobne 50 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 3. —

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 8 rano bez przerwy do 7 g. wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 1—3 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Kantory własne oraz księgarnie w Zagłębiu. Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.**

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 2.00** (Na G. Śląsku **50 fen.**). SOSNOWIEC, sobota dnia 28 sierpnia 1920 roku Nr. 197 Rok XV

Więcej rozwagi!

Poniżej zamieszczamy artykuł prof. Massoniusa, który wydaje się nam bardzo na czasie. Znakomity uczony polski, który sam przeszedł pierwszą inwazję bolszewicką i zna doskonale stosunki w czerwonej armji rzuca słowa przestrogi godne powszechnej uwagi:

Za łaską Bożą, dzięki bohaterstwu naszej ukochanej armji i nieocenionej pomocy naszych szlachetnych przyjaciół francuskich, przebieg wojny przybiera pomyślny dla nas obrót. Do nad wszelki wyraz radosnego nastroju, jaki pomyślne wieści z frontu, rzecz prosta, wywołują, miesza się jednak poczucie troski i niepokoju o dalszy przebieg walki, o dalsze losy naszej Ojczyzny.

Jednym ze źródeł tej troski jest styl i ton podawanych w pismach naszych wiadomości i artykułów.

„Pogrom wojsk sowieckich", „Rozkład czerwonej armji", „Paniczna ucieczka hord bolszewickich", „16. (czy jakakolwiek inna) armja sowiecka nie istnieje" — oto co czytamy w dziennikach. Zdawałoby się, że lada chwila muszą przybyć do naszych straży przednich, parlamentarze bolszewiccy z pokorną prośbą o pokój, którego warunki my będziemy dyktowali.

„Cud nad Wisłą — równy cudowi nad Marną" — z tym zwrotem spotykamy się na szpaltach naszych pism codziennie.

Bardzo dobrze: Właśnie pomówmy o „cudzie nad Marną".

Nie zapominajmy, że „cud nad Marną" był nie końcem wojny, lecz początkiem jej nowego, cztery lata trwającego okresu, w ciągu którego najeźdźca wciąż jeszcze deptał ziemię francuską. Nie zapominajmy, że po „cudzie nad Marną" przyszły jeszcze ciężkie walki o kanał Labassée, o Reims, przyszła olbrzymia epopeja Verduńska. Nie zapominajmy, że w trzy i pół lata po „cudzie nad Marną, (w marcu r. 1918). Niemcy byli znowu tuż pod szańcami Paryża, a pociski z ich dział padały na ulice stolicy Francji.

„Cud nad Marną" był jednym z wielkich i bardzo doniosłych czynników ostatecznego zwycięstwa Francji i koalicji, ale bynajmniej, o bynajmniej nie jednym, a nawet nie najważniejszym. Najważniejszym tego zwycięstwa czynnikiem był bezgraniczny patryjotyzm, męstwo i wytrwałość wielkiego Narodu Francuskiego, jego spójność i dobra organizacja wewnętrzna, jego karność i imponująca umiejętność odkładania do spokojnych czasów wszelkich porachunków partyjnych, umiejętność tworzenia wobec wroga absolutnie jednolitego frontu.

Nie lekceważmy naszych wrogów. Ich lekceważenie byłoby objawem skrajnej lekkomyślności. Nie zapominajmy, że w roku zeszłym Kołczak był w Kazaniu, Denikin w Orle, Judenicz na przedmieściach Petersburga, a nasze wojska nad Berezyną i Horyniem. Dziś Kołczak, Denikin i Judenicz nie istnieją, a nasze wojska walczą o Warszawę, o Pomorze i o przeprawę przez Wisłę. Te wojska, które przed paru miesiącami były w Kijowie.

Nie zapominajmy, że mamy do czynienia z wrogiem, który, dzięki specjalnym warunkom olbrzymich i dla nieprzyjaciela zewnętrznego wprost niedostępnych przestrzeni rosyjskich, dzięki poparciu finansowo potężnej i świetnie zorganizowanej międzynarodówki żydowskiej, dzięki panującym dziś w całym świecie bardzo sprzyjającym propagandzie komunistycznej stosunkom gospodarczym i społecznym, ma wprost bajeczną zdolność odradzania się i reorganizowania. Jeżeli nawet (do czego jeszcze bardzo daleko), powiedzie się wojskom naszym rozgromić i wprost zniszczyć depczące dziś naszą ziemię hordy sowieckie, nie będzie to wcale rękojmią, że rychło nie pojawią się nowe hordy, którym nie zbędzie ani na broni i amunicji (od tego jest międzynarodówka żydowska), ani na dobrej organizacji wojskowej (od tego są liczni i wysoce wartościowi oficerowie niemieccy), ani na dobrym kierownictwie naczelnym (od tego są również niemieccy generałowie).

Nie zapominajmy, że wrogiem naszym, wrogiem nieprzejednanym i śmiertelnym, jest nietylko Rosja sowiecko-żydowska, ale i Niemcy. Niemcy zwyciężone, upokorzone, ale ani (wbrew pozorom) rozbrojone, ani zdemoralizowane i zdezorganizowane. Niemcy, którzy, mimo poniesionej klęski, nie przestali być jednym z najdzielniejszych narodów świata, a którzy energją, wytrwałością i świetną organizacją wewnętrzną przewyższają nas o całe niebo, Niemcy, którzy dobrze, może lepiej od nas, wiedzą, jak śmiertelnym dla nich niebezpieczeństwem jest silna i rządna Polska, i którzy na jej pognębienie obrócą z pewnością całą swoją tylekroć w historji wypróbowaną, iście godną podziwu potęgę woli. I kto wie, czy otwarta zbrojna akcja Niemców przeciwko nam (na pozorach i pretekstach temu, kto ich szuka nigdy nie zbraknie) nie jest sprawą bliskich dni.

Nie zapominajmy, że, jeżeli się nam nadal i nawet stale będzie powodziło na polu walki, jeżeli wspaniałemu wysiłkowi naszej bohaterskiej armji uda się wywalczyć dla nas zaszczytny i względnie dogodny pokój, na wielką trwałość tego pokoju, wobec natury naszego wroga, liczyć nie będziemy mogli, i że długo jeszcze trwać będziemy musieli w trudnym, moralnie i materjalnie kosztownym pogotowiu wojennym.

Nie zapominajmy, że po najpomyślniejszym nawet—daj Boże—zakończeniu tej wojny, będziemy mieli kraj, materjalnie zniszczony i wyczerpany, społeczeństwo, jak żadne inne, podatne do najfantastyczniejszej agitacji, do ulegania wszelkim podszeptom rozstrojowym, społeczeństwo, które, w chwili ostatecznej grozy, potrafiło wprawdzie zdobyć się na szereg dzielnych czynów i nawet na niejaką zgodność i jedność, ale którego niewytrwałość stała się przysłowiową.

W tonie radosnym wiadomości z pola walki przebija się wciąż jedna, dla nas Polaków bardzo znamienna nuta: niecierpliwość. Gotowiśmy do ofiar, do poświęceń, do bohaterstwa — i grzeszyłby, ktoby wątpił—potrafimy niejeden jeszcze czyn ofiarny i bohaterski spełnić. Ale nam się chce koniecznie, aby rezultat wielki, widoczny i trwały tych czynów przyszedł natychmiast, a przynajmniej bardzo rychło. Pobijemy jeszcze raz, drugi, trzeci, a potem (ale to zaraz potem) będziemy mieli spokój i będziemy mogli zająć się, czem kto woli: jedni strajkami, inni obalaniem, konstruowaniem i rekonstruowaniem gabinetów, inni snuciem fantazji politycznych i niepolitycznych, jeszcze inni paskarstwem.

Tymczasem do stanowczego zwycięstwa jeszcze daleko. Straciliśmy olbrzymią połać kraju od Berezyny i Dniepru do Bugu, Narwi i Wisły, a odzyskaliśmy kilkadziesiąt mil kwadratowych. Straciliśmy stanowisko na kresach białoruskich i wołyńskich, tak pięknie rokującą nadzieję kresową szkołę polską, dopiero co z gruzów postający przesławny Uniwersytet Wileński, straciliśmy tegoroczny wspaniały na kresach wschodnich urodzaj, straciliśmy obfity plon, którym teraz odżywiać się będą hordy dzikich najeźdźców, albo, co podobniejsze do prawdy, którym będą spekulować ich żydowscy kierownicy

Oceniajmy rzeczy trzeźwo. To, co teraz na frontach zachodzi, to dopiero pierwszy początek pewnego zwrotu ku lepszemu. Narazie zażegnaną została grożąca nam straszliwa katastrofa—i jeszcze nic więcej. To bardzo dużo—ale jeszcze nic więcej.

I jeszcze jedno; nie postrzegają nasi dziennikarze, jak—naturalnie. w najlepszej woli i w najpoczciwszych zamiarach — popełniają zamach na wawrzynowe wieńce nieśmiertelnej chwały, zdobiące krwawe czoła naszego rycerstwa. Bo oto na wszystkie tony i sposoby zapewniają nas wciąż, że nasi przeciwnicy—to gromada tchórzów, bosych, obdartych, głodnych, źle uzbrojonych, nie zaopatrzonych w amunicję, niekarnych, terrorem jedynie pędzonych do boju, niczego oprócz pokoju i strawy niepragnących.

Jakto, jakto? I tak banda drapichrustów parła przesławne wojsko polskie od Dniepru aż do Wisły? A czemże byłby żołnierz polski, gdyby to była prawda?

To nie prawda. Bohaterski, wszystkiemi sercami całego Narodu ukochany, na cześć, wdzięczność i miłość całego Narodu rzetelnie zasługujący żołnierz polski był ze zdobytych przez siebie dziedzin wyparty nietylko przez wojska liczebnie od siebie znacznie silniejsze, ale przez wojska dobre, dobrze zorganizowane, dobrze zaopatrzone i dobrze kierowane. Pozbawiony rezerw, pozbawiony na kilkusetwiorstowej krzyżowej drodze odwrotu należycie urządzonych punktów odżywczych i sanitarnych, musiał chwilowo ulec pewnemu rozprzężeniu. Niema na świecie armji, którąby mu w takich warunkach nie uległa. W porównaniu do rozprzężenia, któremu w r. 1812 w odwrocie swoim uległa armja Napoleona, nasze rozprzężenie jest niczem. Dziś, gdy nasz najdroższy szary bohater znalazł poza sobą oparcie, gdy stanął znowu w zwartym froncie, dziś ma możność wykorzystać swoje niezrównane zalety bojowe, zalety, których nigdy nie tracił, i dziś, ze swoim przepysznym rozmachem polskim bije, że w niebie słychać. I bije nie gromadę tchórzów, lecz pogromców Kołczaka, Denikina i Judenicza.

Wierzmy w zwycięstwo. Świętość naszej sprawy, virtus militaris naszego wojska, wielkoduszna, godna wielkiej roli historycznej Francji pomoc naszych nieocenionych przyjaciół francuskich dają nam do tej wiary pełne prawo. Jeżeli wewnątrz naszego społeczeństwa nie nastąpi rozłam i bezład, zwycięstwo nas nie minie.

Wierzmy w zwycięstwo. Ale jasno rozumiejmy, że droga do niego długa i trudna, że każdy nasz błąd będzie przez przebiegłych, dobrze zorganizowanych i nieubłaganych wrogów w całej pełni wyzyskany. Rozumiejmy, że stoimy dopiero na początku drogi do zwycięstwa.

Marjan Massonius,
prof. Uniwersytetu Wileńskiego.

Z Górnego Śląska.

Błędy koalicji co do G. Śląska

BYTOM (Pat). W nr. 12 urzędowego „Orędownika" komisarjatu plebiscytowego omówione są ostatnie wypadki na G. Śląsku. Odpowiedzialność za nie zrzucona jest na komisję koalicyjną, która w stosunku do Śląska popierała dwa zasadnicze błędy: 1) wbrew traktatowi i wbrew przestrogom ze strony Polski pozostawiła całą administrację cywilną w rękach Niemców tak, że dzisiaj cały aparat urzędniczy stoi

na usługach spiskowców niemieckich, 2) nie zamknięto granic od strony Niemiec i nie zarządzono kontroli paszportowej, którą wprowadzono dopiero w połowie czerwca. W ten sposób wszystkie organizacje bojowe niemieckie miały otwarte wrota przez szereg miesięcy. W ciągu ostatniego roku wpłynęło na G. Śląsk około 70 tys. ludzi, nieuprawnionych do głosowania.

Szturm niemców do francuskiego i polskiego komisarjatu

WROCŁAW (wł.) Dnia 26 bm. odbył się tu niemiecki wiec w sprawie G. Śląska. Mówcy przemawiający na wiecu, do tego stopnia sprowokowali tłum, że ten usiłował napaść na polski i francuski komisarjaty.

Zaburzenia we Wrocławiu.

WROCŁAW Wczoraj urządzili Niemcy wielkie zebranie demonstracyjne, na którem omawiano wypadki na G. Śląsku. Tłumy podburzone przez dzikich mówców, rzuciły się na konsulaty polski i francuskich, które zostały splądrowane i zniszczone. Rzucono się na hotel „Fürstenhof", siedzibę Międzysojuszniczej Komisji. Tu jednak zostali demonstranci rozpędzeni przez policję. Następnie splądrowano kilka składów żydowskich.

Gwarancje.

KATOWICE. Otrzymano tutaj gwarancje, że wprowadzoną zostanie wszędzie policja górnośląska. Wydany zostania rozkaz usunięcia napływowych bandytów niemieckich. Z terenów górnośląskich usunięci zostaną ci wszyscy, którzy tu napłynęli po 1 sierpniu 1919 r. Wyrok co do pozostania lub nie na Górnym Śląsku w razie kwestji spornych wyda komisja, składająca się z trzech polaków, trzech niemców i przedstawiciela koalicji.

Będą zwrócone odszkodowania za zburzone i splądrowane przedsiębiorstwa. Pozostałe żądania złożone przez górnoślązaków będzie rozpatrywać kom. rządząca.

Uszkodzenia połączeń telegraficznych i telefonicznych.

OPOLE (wł.) Główna dyrekcja pocztowa w Opolu wyznaczyła 1000 marek nagrody za wskazanie tych szkodników, którzy w różnych miejscowościach Górnego Śląska poprzecinali połączenia telegraficzne i telefoniczne.

Odezwa do robotników.

BYTOM (PAT) Konferencja przedstawicieli polskich stronnictw i polskich organizacji zawodowych wydało odezwę do strajkujących robotników za wznowieniem pracy i składaniem broni w urzędach gminnych.

Zawieszenie „Oberschlesische Morgenzeitung"

KATOWICE (wł.) Na skutek rozporządzenia Komisji Międzysójuszniczej zawieszono wydawaną przez wydawcę „Kattowitzer Zeitung" Siwinn w Katowicach „Oberschlesische Morgenzeitung", za podjudzania przeciwko ludności polskiej Gazetka ta w prowokujący sposób oddziaływała na ludność niemiecką G. Śląska.

Likwidacja komitetu samoobrony.

SZOPIENICE (wł.). Jak się dowiaduje specjalny nasz Korespondent, władze koalicyjne na Górnym Śląsku zażądały przeprowadzenia likwidacji tak zw. Komitetu samoobrony polskiej i wydania posiadanej przezeń broni, którą otrzyma straż obywatelska. Samoobrona polska uważana jest za związek wojskowy, gdy tymczasem powstało to jedynie na skutek terroru niemieckiego i za organizację bojową uważane być nie może tembardziej, że żadnych zapasów broni nie posiada.

Zatwierdzenie projektu ustawy tymczasowej straży obywatelskiej.

KATOWICE (tel. wł.), Generał Grattier zatwierdził projekt ustawy, przedłożony w poniedziałek przez przedstawicieli organizacji polskich w sprawie tymczasowej straży obywatelskiej.

Czem była Zycherka.

KATOWICE. W prasie Śląskiej ogłoszone zostały dokumenty stwierdzające, że Zycherka nie była policją bezpieczeństwa, ale zamaskowanem wojskiem pruskiem. W jednym z pism poczytnych wysłanem z min. Spr. wewn. w Berlinie do Zycherki min. wydało następujące polecenie: „Komisja koalicyjna w Opolu zarządziła, by wymiana pism Sicherheitspolicji ze stacją organizacyjną i na odwrót odbywała się za pośrednictwem kontrolera powiatowego ażeby uniknąć wydawania rozrzadzeń sprzecznych z traktatem pokojowym. Rozporządzenie to należy wszelkimi środkami obejść, ażeby Koalicja nie dowiedziała się o organizacji i związku Sicherheitspolicji z władzami w Niemczech. W tym celu stworzono w Opolu tajną organizację, do której skierować należy wszystkie pisma, do czego należy użyć specjalnych urzędników przebranych po cywilnemu. Biuro łącznikowe przekaże pisma te dalej do Berlina. Przez to uniknie się, by Koalicja dowiedziała się o tajnym związku Sichercheitspolicji na terenie plebiscytowym z niemieckiemi władzami w Berlinie. Rozporządzenie niniejsze należy przy użyciu wszelkich środków zachować w ścisłej tajemnicy, a w razie napadu Polaków, natychmiast zniszczyć. Podp. Freund.

Dalsze sukcesy oręża polskiego.

Zdziesiątkowanie głównej kolumny bolszewickiej.

Komunikat Sztabu Generalnego.

Front północny. Sytuacja bez zmiany.

Front środkowy. Zdobycz nasza na pograniczu pruskiem w ciągu dnia 26 bm. powiększyła się o 4 działa, 30 karabinów maszynowych, oraz znaczne zapasy materjałów wojennych. Uprzedzając planowany przez nieprzyjaciela na 26 bm. atak na Brześć, oddziały 3 dywizji legjonów dnia 25 bm. przeszły do energicznych działań zaczepnych. Główna kolumna nieprzyjacielska zaskoczona na stacji Zabinka podczas wyładowywania, przez ogień na bliski dystans została zdziesiątkowana, wzięto przeszło 650 jeńców 11 oficerów linjowych 2 oficerów sztabowych 12 karabinów masz. i 4 samochody ciężarowe. Dowódca 57 dywizji sowieckiej i szef sztabu polegli.

Front południowy. W rejonie na wschód od Lwowa ciężkie walki, które zwłaszcza pod Dziedziłowem dnia 26 bm. dochodziły do wysokiego napięcia. W rejonie Bobrki i Swirza odparto parokrotne zacięte ataki nieprzyjaciela. Pod Pochorylcami oddziały 6 dywizji piechoty rozbiły 27 pułk piechoty sowieckiej, wzięto 120 jeńców. Wzdłuż Dniestru sytuacja bez zmiany.

TELEGRAMY.

Wypowiedzenie wojny Anglji.

LONDYN (Pat) Reuter Rząd moskiewski udzielił Kamieniewowi wskazówki, aby opuścił Londyn, Kamieniew wskazówki te otrzymał, zanim go doszedł list Balfour'a. Delegaci rosyjscy w rozmowie prywatnej przyznali, że ich odjazd równa się wypowiedzeniu wojny Anglji.

Zerwanie rokowań z bolszewikami.

KONIGSWUSTERHAUSEN (PAT) Kamieniew zakomunikował rządowi angielskiemu telegram Cziczerina w którym tenże, donosi że polacy odrzucili bolszewickie warunki. Wzdragają się przyjąć granic nakreślonych przez Radę Najwyższą.

Cziczerin wskazuje że ociąganie się polaków co do przyjęcia najważniejszych warunków musi spowodować zerwanie rokowań.

Po co Trocki jeździł do Niemiec?

PRAGA. (Pat) Czeskie biuro prasowe z Londynu donosi: „Times" podaje bliższe szczegóły o pobyciu Trockiego w Niemczech. Spotkał on się tam nietylko z przedstawicielami niemieckiego sztabu generalnego ale i z reprezentantami rządu niemieckiego. Konferencje dotyczyły dostawy broni i amunicji dla Rosji przez Niemców. Trocki zobowiązał się złożyć zaliczkę w pieniądzach, które ma się uzyskać ze sprzedaży klejnotów carskich. Nadto Trocki interweniował w sprawie przywozu broni do Polski, i miał na ręce reprezentantów niemieckich złożyć znaczniejsze kwoty pieniężne na agitację wśród niemców gdańskich. Wreszcie zauważa „Times", że do Anglji nadeszła wiadomość, iż w okolicy Działdowa niemcy istotnie dostarczyli broni bolszewikom.

Narady w Belwederze.

WARSZAWA (PAT). „Kurjer Warszawski" Naczelnik Państwa powrócił wczoraj z frontu do Warszawy. Wieczorem przybył do Belwederu prezydent ministrów Witos, oraz ministrowie Skulski i Daszyński. Narady trwały do późnej nocy.

Komisja do Poznania.

WARSZAWA (PAT). „Kur. Poranny": Do Poznania udała się w tych dniach komisja w skład której wchodzą: B. minister spraw wewnętrznych Wojciechowski, wice-marszałek Sejmu Okęcki i gen. Gologórski. Komisja rozpatrywać ma sprawy, złączone z tendencjami separatystycznemi Poznańskiego.

Ofenzywa na Petersburg?

KONIGSWUSTERHAUSEN (PAT). Radjo Z Londynu donoszą, że z powodu rozbicia wojsk bolszewickich zachodzi obawa ofenzywy na Petersburg Komendant miasta Zinowjew zwrócił się do garnizonu z apelem, w którym ostrzega przed grożącem niebezpieczeństwem, koalicja bowiem może skłonić Finlandję do ofenzywy przy pomocy angielskich okrętów wojennych.

Zaczynają się wyrzekać.

KONIGSWUSTERHAUSEN (PAT) Radjo. Z Londynu donoszą: Cziczerin wysłał do Kamieniewa nową notę, w której powiada, że rząd sowiecki ma zamiar zrzecz się warunków dotyczących tworzenie bataljonów robotniczych wojsk polskich.

Z Zagłębia o Zagłębiu.

Nasz korespondent z Dąbrowy nadsyła nam uwagę, że „na specjalne wyróżnienie zasługują sfery sądownicze w Dąbrowie Górniczej, z których dotąd ani jedna osoba nie zapisała się do służby wojskowej w charakterze ochotnika, choć wszystkie inne zatroszczyły się o to, aby pewien procent swych członków posłać Ojczyźnie na służbę.

Zagrożeni poborem obmyślają sposoby reklamacji i wykręcania się sianem".

Notatka powyższa daje wiele do myślenia. Nie chodzi nam już w tej chwili o sfery sądownicze w Dąbrowie, czy też o takież sfery w innem mieście Zagłębia. Wiadomo nam, zresztą że wielu sądowników chciało iść do wojska i nie otrzymało pozwolenia od władz wyższych na opuszczenie swego stanowiska; wiadomo nam również o takiej samej sytuacji w innych instytucjach, ale wiadomo nam także i o tem, że trafiają się wypadki, kiedy można było i trzeba było pójść do armji, a nie poszło się. Dziś, kiedy naznaczony jest pobór szeregu roczników, właściwie sprawa pójścia do armji w charakterze ochotnika upada—pozostaje natomiast swąd po ogniu nieszczerym, który się palił i pali dotąd w sercu nie jednego tam „rycerzyka", chętnie wysyłającego innych na—front.

Nie ma to — szanowni państwo — jak piękny gest, piękny frazes, łezka patrjotyczna na poczekaniu! Tego u nas nie brak nigdzie, jest więc i w Zagłębiu!

Nie ma to, szanowni państwo, jak „robienie patrjotyzmu", nawet gorączkowe, jak owcze pędy i zapędy, jak różne tarcia i przecierania się wzajemne, które gdzie jak gdzie, ale właśnie na prowincji o uznanych i nieuznanych wielkościach świecą mocno blaskiem złudnej świetności.

Czy nie za ślamazarnie idzie to wszystko, co powinno mieć rozmach żywotności narodu, który dziś z zachwytem upaja się „cudem nad Wisłą"?

O straży obywatelskiej np. mówi się u nas chwała Bogu kilka tygodni, słyszy się o przygotowaniach od paru tygodni, a straży jak niema tak niema. Nie winien temu komendant świeżo naznaczony, słyszymy z boku, że mało jest, szanowni państwo, poważnych obywateli do służby... honorowej! Otóż to! Służba honorowa...

Dać pokój z honorowością — powiedział mi pewien pessymista, z całą powagą dobrego patrjoty umiejący rozważać serjo minusy i plusy naszego społeczeństwa.

„Honorowaci" i honorowate" jednostki" i ci „co chcą" ale „nie mogą" i ci „co mogą" ale „nie chcą" służyć Ojczyźnie, cieszą się dzisiaj ogromnie z „cudu nad Wisłą". Już wielu zaczyna się entuzjazmować—szanowni państwo — zwycięstwem nad bolszewją, już widzi „nas" (tj. i siebie) nietylko w Wilnie, ba—w Moskwie. Już wielu myśli o... dalszych geszeftach, wołając z emfazą he—armja to wielka rzecz! Polska to kolosalna rzecz! Oczywiście nie wszyscy krzyczą, wielu myśli i działa, ale... Pożyczka Odrodzenia ma takich co posiadając nie wiele — dali dużo, ale jest wielu łapserdaków społecznych patrjotników od siódmej boleści i ósmego smutku, którzy mając dużo dali tyle co... kot wypłakał. Osobnik pewien chciał się zrobić patrjotą większym, niż go czynią dotąd różne świadczenia, wojenne (np. kupno pożyczki Odrodzenia dobrowolnie w obawie przed—przymusową) — i na rzecz armji lornetę (Giersa) dawał, ale za pięćset mareczek niemieckich, czyli skromny zwrot zapłaconej ceny jakiemuś górnoślązakowi. Bardzo to typowe! Można na ten temat byłoby zanucić temu i innym:

Jam nie patrjota bierny
Jam nie patrjota mierny
Patrjotą jestem całą gębą...

I jak marnie, licho, głupio wprost wygląda ów „hochpatrjotyzm" ludzi ciasnych, obnoszących się z kwitami patrjotycznej swej ofiarności na których widnieją summy i sumki wobec wielkiego faktu, który się dokonał nad Wisłą. Tak jest! Sprawa pokonania bolszewji jest w toku! Tak jest odczuli i pojęli prawdziwi patrjoci w Zagłębiu czem jest droga naszych zwycięstw, które nam dał czyn społeczeństwa, ale tego, co nie świeci kwitkami patrjotycznej ofiarności, lecz walczy i broni swoich siedzib.

A właśnie kiedy jak kiedy, ale dziś należałoby widzieć — jeden wielki czyn patrjotyzmu! Żadnych hałasów, żadnych hec na pokazik, jak to wielu robi, bodaj tu, na miejscu.

Rozmyślało się właśnie o tem — telefon przerwał rozmyślania.

— Pyta pan, jak tam z ofiarnością? Czy administracja pisma dużo otrzymuje nadal wartościowych przedmiotów dla armji, czy znoszą złoto i srebro?

— Nie panie — odpowiadam — już nie.

— Nie? Jakto? Wojna w toku, armja tyle potrzebuje.

— A potrzebuje, ale widzi pan, ten słynny słomiany ogień... patrjotyczny...

J. M—ski.

Trybynał Obr. państwa.

WARSZAWA (PAT) „Kurjer Polki" W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ogło szono rozporządzenie R.O.P. o utworzeniu trybunału obrony państwa. Będzie to sąd nadzwyczajny dla spraw i przestępstw szczególnej wagi, Wyrokować będzie w 1 i ostatniej intencji.

Gratulacja Warszawy Millerandowi.

PARYZ (PAT) Rada miasta Wersalu wysłała gratulację Millerandowi z powodu jego energicznego stanowiska w sprawie polski.

O zmianę miejsca rokowań.

WARSZAWA (tel. wł.) Według komunikatu M.S.Z. nieustanne trudności, czynione przez bolszewję naszej delegacji w komunikowaniu się z rządem polskim, zmuszają rząd do żądania zmiany miejsca konferencji. Rząd polski oświadcza, że zrzuca z siebie całą odpowiedzialność za skutki, mogące wyniknąć ze sposobu obecnego prowadzenia rokowań.

Zdemaskowanie planów sowieckich.

LYON (PAT) Radio, "Temps pisze: Delegacja sowiecka została zdemaskowaną; Liczyła ona na to, że rada ambasorów wywrze nacisk na rząd polski w myśl życzeń rządu sowietów, a gdy doznała zawodu opuścić będzie musiała Londyn; Zachowanie się delegatów sowietów nie okazuje żadnych względów dla Lloyd Georga który tak uprzejmie obchodził się z nimi. Lenin w odezwie do swych braci brytyjskich usiłuje rozpętać w Anglji wojnę domową a sprawa Polski jest tylko pretekstem do zniszczenia państwa brytyjskiego, Włoch, Francji.

Znęcanie się nad polakami.

WARSZAWA (PAT) Bandy niemieckie na sąsiadujących z Pomorzem obszarach plebiscytowych poniewierają i wypędzają przemocą osiadłych tam zdawna polaków' Między innemi zbito i wywieziono proboszcza Działowskiego i ziemianina Tragesztajne. Wielu polaków zmusza się do ucieczki, grożąc im śmiercią. W Biskupcu uwięziono bez powodu aptekarza Wolskiego i 7 innych osób. Władze pruskie wszystko to tolerują i milcząco popierają.

Tower zmienia poglądy.

GDAŃSK (PAT) Na dawniejszem posiedzeniu Rady Stanu wygłosił komisarz ententy sir Tower dłuższe przemówienie, w którem poddał ostrej krytyce postępowanie miasta Gdańska w stosunku do Polski i zagroził w razie kontynuowanie tej polityki sprowadzeniem większej ilości wojsk zagranicznych, oraz okrętów wojennych.

Prasa angielska o plebiscytach polskich.

LONDYN. Prasa angielska zaznacza, iż Śląsk stał się terenem walk niemiecko francusko-polskich. Pisma polskie uważają, iż powstawanie Polaków przeciwko prasjom niemieckim jest zadośćuczynieniem swoim prawom. Głosowanie w Olsztynie i Kwidzyniu nie odbiło prawdziwych uczuć ludności, gdyż administracja była w ręku niemieckiem. Z tego względu polskie wysiłki są skierowane w celu usunięcia urzędników niemieckich i znienawidzonej Sicherheitswehry.

Anglja cofa pryrzeczenie dane bolszewikom.

KATOWICE; Oberschl. Kurjer w depeszy z Genewy podaje: „Journal" paryski donosi; Przesłana iskrowo w poniedziałek nota angielska do Moskwy w sprawie rosyjsko-polskiej zawiera dodatek, że sprzymierzeni cofają się przyrzeczenie dane rządowi sowieckiemu w dniu 28 bm. i że potwierdzają casus federis. dając całkowitą gwarancję Polsce, jako sojuszniczce.

Zakaz wyjazdu do Niemiec.

POZNAŃ. (PAT) „Kurjer Poznański" donosi: Ze strony urzędowej informują, iż wszelkie pozwolenia na wyjazd do Niemiec i powrót zostały całkowicie wstrzymane. Żadne wyjątki pod tym względem nie będą czynione. Wydawane będą jedynie pozwolenia na stały wyjazd do Niemiec bez prawa powrotu.

Rozprzężenie w Sowdepji.

LONDYN „Times" zamieszcza artykuł inż. Maksimowa, który dłuższy czas spędził w Rosji sowieckiej. Ten stwierdza, iż z dniem 15 sierpnia zostało przerwane funkcjonowanie kolei w Rosji. Armja rosyjska w swych marszach kolei odtąd nie używa, jedynie podwody chłopskie, jak to było na odcinkach około Warszawy, Kierownicy bolszewiccy muszą zawrzeć pokój, gdyż ich materjał kolejowy jest na wyczerpaniu.

Zemsta Trockiego.

SZTOKHOLN, Dzienniki tutejsze donoszą, że na rozkaz Trockiego stracono 17 generałów i 52 oficerów sztabowych jako ponoszących winę za klęskę armji sowieckiej w Polsce.

Trocki dowódzą.

WARSZAWA. Wzięci w ostatnich walkach jeńcy bolszewiccy zeznają, że naczelny wódz bolszewicki Tuchaczewski został odwołany. Naczelne dowództwo ma objąć sam Trocki.

Nędza w armji bolszewickiej.

KROLEWIEC, 26/VIII (Tel. wł.) Jak donoszą urzędy graniczne, w środę przekroczyły granicę Prus Wschodnich nowe partje zbiegów z armji bolszewickiej. Pomiędzy Goldap i Eydkuhn przeszło na terytorjum Prus Wsch. 2104 żołnierzy i 210 oficerów. Żołnierze i oficerowie są wprost rozpaczliwie nie odziani i bez butów. Przeczy to, jak zaznacza prasa niemiecka, wiadomościom tejże prasy o znakomitem wyekwipowaniu armji bolszewickiej.

Kronika.

— **Przepustki na G. Śląsk.** Ekspozytura Polsk. Kom. Plebiscytowego na Górny Śląsk w Sosnowcu wyjaśnia: Z powodu ostatnich zajść na G. Śląsku mnożą się interesanci po przepustki w znacznej liczbie, a pomiędzy niemi większa część nie górnoślązaków, podających najrozmaitsze powody w celu uzyskania przepustki, nie mając żadnych legitymacji.

Zaznaczamy wyraźnie że sprawa z przepustkami absolutnie nie uległa zmianie. Wydaje się przepustki li tylko Górnoślązakom, którzy się wykażą odpowiednim oświadczeniem komitetu powiatowego i udowodnią powód do przejścia granicy. Wszyscy inni w Polsce urodzeni zwrócić się winni do Starostwa swojego powiatu.

— **Rejestracja górnoślązaków.** Górnoślązaków przebywających w Zagłębiu i okolicy rejestrują do głosowania w Magistracie m. Sosnowca, wydział policyjny.

— **Co robić z jeńcami?** Nadzwyczajne powodzenie naszej armji wytworzyło kłopotliwe pytanie: co robić z jeńcami? Jest ich już około 100.000. Żywienia ich pociąga za sobą poważne koszta.

Dowiadujemy się, iż powstał projekt wytworzenia pewnych robót publicznych produkcyjnych, które pozwolą zużytkować siły jeńców, a przez to złagodzą straty, jakie ponosi skarb państwa na żywienie jeńców. W projekcie między innemi są: budowa linji kolejowej na półwyspie Helu od Pucka oraz roboty przy budowie portu w Pucku. Czy nie możnaby użyć jeńców do robót ulicznych w Sosnowcu.

— **O odbiór rzeczy z Urzędu Śledczego.** Na skutek zarządzenia p. Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu Nr. D. 2603/20 z 30/7 podaje się do publicznej wiadomości, że w Ekspozyturze Urzędu Śledczego w Będzinie znajdują się różne rzeczy, jako dowody rzeczowe, nierozpoznane i nieodebrane przez właścicieli.

Właścicieli tych wzywa Urząd Śledczy, by w ciągu 3-ch miesięcy zgłosili się celem obejrzenia poznania i ewentl. odebrania wspomnianych rzeczy, gdyż po upływie tego czasu zostaną sprzedane drogą licytacji, na rzecz Skarbu Państwa.

— **Za rozmowy telefoniczne międzymiastowe** prowadzone w dni świąteczne, Urząd pocztowo telegraficzny pobiera 3 ch krotnie wyższą opłatę niż w dni zwykłe.

— **Książki i pisma dla rannych i chorych żołnierzy** pozostających w szpitalach miejscowych przyjmują harcerki opiekujące się żołnierzami. Lekturę tego rodzaju składać należy na ich ręce lub wprost w szpitalach.

— **Za wysoki procent.** T-wo Sosnowieckie Kopalni Węgla oszczędzając wszędzie i zawsze nadmiernie, w wielu wypadkach wkracza w tej oszczędności na manowce, bo oszczędza z cudzej kieszeni. W tych dniach Ekspozytura będzińska Urzędu Śledczego policji państwowej wykryła pewne nadużycia przy sprzedaży przez T-wo artykułów pierwszej potrzeby, otrzymywanych z Pazapu dla pracowników kopalnianych: Mianowicie zamiast zadawalniać się 5 proc. zarobkiem, pobierano 15 proc. zysku, ze sprzedaży tych artykułów kopalnianych. Obecnie jednak na skutek interwencji władz policyjnych cennik nowy przewiduje 10 proc zarobku na tych produktach. Podobno Zarząd T-wa tłomaczy się że 15 proc przeznaczono na., pensje personelu sklepowego.

— **Czy to jest słuszne i zgodne z ustawą.** Zapytują nas ponieważ niektóre Sądy pokoju przy otwieraniu posiedzeń sądowych wywołują naraz wszystkie sprawy z prywatnego oskarżenia; o ile kto z oskarżycieli nie zdążył przybyć na 9 rano, sprawę umarzają, a sprawy, w których obie strony się stawiły odkładają na później., a najczęściej na popołudniu do końca sesji. Jest to wygodne dla Sądu wyzbywającego się w ten sposób roboty, ale nie należy zapominać, że jednocześnie wyrządza się szkodę ludziom którzy często będąc pokrzywdzeni przez złych ludzi, a co dziś często się zdarza, zwracają się do Sądu ze skargą o wymiar sprawiedliwości i wyczekawszy się 3 m-ce na wezwanie, przy dzisiejszych rozbitych warunkach życiowych, spóźniają się o 5—10 minut, poczem dowiadują się, że już po sprawie, bo ją umorzono, a winowajca tryumfuje, że ludzka krzywda uszła mu bezkarnie.

Zdawałoby się, że sprawy winny być wywoływane po kolei według listy, której niestety nie wystawia się nawet na widok publiczny, a umarzanie sprawy winno następować przy zakończeniu posiedzenia, kiedy naprawdę niema nic więcej do osądzenia. Tak też robili Sędziowie moskiewscy, a tymczasem robi się dziś inaczej. Czyżby dziś pod tem względem miało być gorzej?

— **Niejednakowa miara.** Według przepisów, które obowiązywały do czasu powołania do życia Sądownictwa polskiego, zwoływanie rad familijnych i ustanawianie opiek nad małoletnimi odbywało się zupełnie bezpłatnie Przy wprowadzeniu zaś sądów polskich wydano przepisy przechodnie, według których za zwołanie rad familijnych pobierało się do skarbu 5 marek, ale po pewnym czasie przypomniano sobie o uprzywilejowanej klasie włościańskiej, wydano rozporządzenie, aby w opiekach włościańskich opłat tych nie pobierano. Pobiera się je więc tylko od opiek niewłościańskiej i bywa tak, że małoletnich, którym ojciec włościanin pozostawił żadną fortunę, opieka w zasadzie nie kosztuje nic, natomiast małoletni po robotniku fabrycznym po którym mają do odebrania jakąś nieznaczną emeryturę czy wsparcie płacić muszą 5 mk. które choć nie wiele dziś znaczą, jednak niesprawiedliwem uznać trzeba zwalnianie zamożnych, a obciążanie opłatą biednych i to w opiekach, które nawet z urzędu i z obowiązku państwowego ustanawiać należy. Co na to nasi kierownicy nazwa Temidy?

— **Brak telefonów w szpitalach i mieście** Szpitale nasze oddawna uskarżają się na brak telefonów Nawet szpital miejski dotąd nie zdołał uzyskać połączenia telefonicznego z miastem. Tak samo jest i w szpitalach wojskowych, które posiadają połączenie telefoniczne tylko pośrednie. Zarząd sieci telefonicznej miejskiej tłumaczy się stale brakiem odpowiedniego gmachu etc, a miasto ciągle cierpi na brak telefonów Czy odpowiednie czynniki miarodajne zechcą nareszcie zaradzić temu? Pisaliśmy w sprawie telefonów niejednokrotnie Niestety, mimo konferencji międzyministerjalnej, mimo raportów, próśb i życzeń ze strony władz lokalnych i ludności, sprawa ta ciągle jest niezałatwioną. Możeby p. Minister Tołoczko zaopiekował się wreszcie Sosnowcem?

— **Ofiara rozwydrzenia uliczników.** 18 letni Roman Pogoda,, robotnik T-wa Franc. Wł. zachorowawszy, chodził przez kilkanaście dni do ambulatorjum kopalnianego i pewnego razu został ugodzony w drodze do ambulatorjum w głowę kamieniem, przez jakiegoś ulicznika. Uderzenie było niebezpieczne, gdyż spowodowało ranę, następnie ropienie. Ranny Roman Pogoda, zmarł w szpitalu Św. Barbary 23 b. m, pozostawiając biedną matkę wdowę, dla której był jedyną pomocą:

Rzucanie kamieniami winno być surowo wzbronione przez policję i karane przez Sądy.

— **W sprawie nadużyć w Będzińskim Urzędzie Pocztowym.** Z Urząd Będzińskiego Pocztowego komunikują nam, że nadużycia, o których pisaliśmy wczoraj popełnili niżsi funkcjonarjusze urzędu, a mianowicie: woźni i posłańcy (pomocnicy).

— **Nadużycie.** Przy prowadzeniu budowy drogi powiatowej „Dańdówka—Niemce" wykryto nadużycia pomiędzy dozorcami przy wypłatach robocizny. Nadużycia te wykryto dzięki uczciwości pewnych robotników, którzy o tem donieśli inżynierowi powiatowemu. Stwierdzono, że dozorcy drogowi. Stefan Sokolnicki z Klimontowa i Walerjan Grabowski z Będzina zestawiali fałszywe listy płacy, a mianowicie: podawali większe zarobki pewnych robotników od rzeczywistych zarobków, następnie podawali większą ilość robotników, aniżeli ich pracowało przy budowie drogi. Ma się wiedzieć, że zwyżki te pobierali dla siebie, a niewielką cząstką dzieli się z robotnikami. Nadużycie owe uprawiali już od dłuższego czasu. Dotychczas stwierdzono, że Sokolnicki w ten sposób pobrał rządowych pieniędzy minimum 16,000 mk., zaś Grabowski minimum 3000mk. Również popełniali oszustwa przy wydawaniu deputatów robotnikom.

Zdołano tylko osadzić pod kluczem Grabowskiego, zaś Sokolnicki zdołał umknąć, gdy się tylko dowiedział o zarządzonej kontroli. Za zbiegiem zarządzono energiczny pościg.

— **Aresztowanie.** Osadzono pod kluczem Jana Zurke Jana i Ignacego Rybków za szereg kradzieży, Szlamę i Surę Zylbermann za paserstwo, Stanisława Klonowskiego za przerobienie w dowodzie osobistym roku urodzenia, prawdopodobnie w celu uchylenia się odsłużby wojskowej, oraz aresztowano Lejbusia Pachtera za wręczenie łapówki policjantowi.

— **Schwytanie niebezpiecznych złodziei włamywaczy** Ekspozyturze Urzędu Śledczego na pow Będziński udało się schwytać niebezpieczną szajkę złodziei włamywaczy, do której należeli zamieszkali pod Będzinem na Warpiu: Jan Rybak i Ignacy Rybak aresztowani wczoraj oraz Ludwik Obrączka, ujęty przez policję przed kilkoma dniami. Przy rewizji w mieszkaniach aresztowanych znaleziono różne narzędzia złodziejskie, jak łomy, wytrychy i t. p. Wszystkich osadzono pod kluczem, Złodziejaszkowie ci popełnili kradzieże w składzie win i wódek Bonharda w Będzinie tamże w składzie sukna przy ul. Modrzejowskiej i wiele innych.

— **Z więzienia.** W miejscowem więzieniu śledczem przy ul. Towarowej, znajduje się obecnie 71 więźniów płci obojga. W liczbie tej jest mężczyzn dorosłych 45, kobiet 15, nieletnich mężczyzn 6, dziewcząt nieletnich 5, Pod śledztwem, znajduje się 66 aresztantów. Odsiaduje karę z wyroków sądowych osób 5, Ta mała stosunkowo ilość więźniów tłumaczy się tem, że odsiadywanie kar niektórym więźniom skazanym sądownie na karę więzienia nie dłużej niż na przeciąg 1-go roku odsiadywanie kary odroczono na 2 miesiące na skutek rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości.

— **Z teatru.** Dziś przedstawienie w Dąbrowie „Krotochwila M. Bałuckiego „Klub Kawalerów"

Jutro t. j. w niedzielę dwa przedstawienia p. poł. "Ciotka Karola", wesoła farsa z angielskiego, wieczorem „Klub Kawalerów".

Otwarcie Państw. Śred. Szkoły Technicz. Kolejowej w Sosnowcu

Po prawie dwuroczenych staraniach Związku Kolejowego w Sosnowcu; miejscowego dystansu i wyłonionego Komitetu organizacyjnego pod przewodnictwem naczelnika dystansu uprzednio p. inż. Dziedziula a obecnie p. inż. Krzyżanowskiego, oraz członków tegoż Komitetu p. pomocnika naczelnika dystansu inż. Domagalskiego, delegata dyrekcji Radomskiej p. inż, Zaremby, inżyniera elektrowni Sosnowieckiej p. Horko, inż. p. Makowskiego inspektora szkolnego okręgu Sosnowieckiego inż. Cimoszki uzyskano zezwolenie na uruchomienie w bieżącym roku szkolnym Szkoły Technicznej w Sosnowcu.

Trudności były ogromne. Należało uzyskać budynek i wyjednać fundusz na potrzebne przeróbki.

Na szkołę techniczną uzyskano budynek z dużym placem i zabudowaniami w kompleksie obrębu domów kolejowych na stacji Sosnowiec.

Już w styczniu r. b. zostało całe pierwsze piętro, przeznaczonego na szkołę domu przy ulicy jenerała Hallera, przerobione na użytek szkoły, której wstępny kurs miał być uruchomiony wówczas przy użyciu tego przerobionego piętra na szkołę.

Dzięki powstałym trudnościom pomiędzy Ministerjum Kolei, a Ministerjum Oświecenia, roboty zostały wstrzymane i do otwarcia szkoły niedoszło.

Podczas wakacji tego roku Komitet organizacyjny wszczął ponownie starania w obu ministerjach i przy energicznym poparciu miejscowego zarządu związku pracowników kolejowych uzyskano polecenie do dalszych przeróbek gmachu na parterze i pewnic na warsztaty.

Roboty już zostały zarządzone, gdy raptem napływ urzędów ewakuowanych do Sosnowca spowodował zajęcie tego budynku i wstrzymał roboty. Obecnie po rozbiciu bolszewików i wyjeździe urzędów ewakuowanych, przystąpiono energicznie do dalszych przeróbek i spodziewanem jest ulokowanie Szkoły Technicznej we własnym budynku od 1 października.

Dyrektorem szkoły mianowało ministerjum p. inżyniera Mieczysława Cimoszkę inspektora Szkolnego okręgu Sosnowieckiego, który przed objęciem inspektoratu szkolnego, wykazał znaczną energję przy założeniu gimnazjum Sieleckiego w Sosnowcu, będąc jednym z jej założycieli i głównym wówczas organizatorem. W założonym gimnazjum, które rozpoczęło od pierwszego roku rozwijać się normalnie obecny dyrektor szkoły Technicznej p. inżynier Cimoszko objął stanowisko zastępcy dyrektora i nauczyciela fizyki i matematyki.

Przy objęciu szkolnictwa przez władze Polskie w roku 1917, oceniając energię i pracę inżyniera Cimoszki, ówczesny Departament wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego, powołał go na odpowiedzialne stanowisko inspektora szkolnego w Sosnowcu, do zorganizowania i kierowania szkołami powszechnemi i seminarjami nauczycielskiemi w Zagłębiu Dąbrowskim.

Znajomość szkolnictwa, powszechnego i średniego ogólno kształcącego, metod nauczania łącznie wyższem wykształceniem technicznem i praktyką warsztatową wpierw jako praktykanta w fabrykach niemieckich w Saksonji i na Górnym Śląsku, a po ukończeniu politechniki jako inżyniera warsztatowego w Hucie Królewskiej i w Sosnowcu w Hucie Katarzynie, jako mechanika i w fabryce W. Fitznera i K. Gampera jako inżyniera warsztatowego, daje pewność, że kierownictwo szkoły oddano w odpowiednie ręce.

Średnia szkoła Techniczna ma mieć kurs trzechletni z dodaniem tymczasowo kursu wstępnego przygotowawczego i ma za zadanie przygotować techników kolejowych, których ogromny brak daje się odczuwać we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej.

Będą kształceni w szkole na techników drogowych, budowlanych, elektrotechnicznych i warsztatowych. — Poszczególne działy będą otwierane w miarę rozwoju szkoły. Narazie projektowane jest kształcenie techników warsztatowych i drogowych.

Zapewne i przemysł miejscowy zużyje część tych sił technicznych w swoich warsztatach a przeto poparcie przemysłu zapewne będzie duże przy wyposażeniu warsztatów w potrzebne maszyny i przyrządy.

W Szkole przy wykształceniu ogólnym i obywatelskim będzie największy nacisk położony na pracę warsztatową i kreślenia, aby w miarę możności dał już najwięcej wiedzy praktycznej przy zaznajomieniu z najnowszemi metodami prac warsztatowych i robót drogowych.

Dużo narzeka się u nas na brak fachowców i na wybujałą dążność kształcenia dzieci w szkołach średnich ogólnokształcących.

Prawie 70% młodzieży nie kończy całej szkoły średniej i nie wszyscy mogą ukończyć z maturzystów wyższy zakład naukowy i tworzy się przeto zastęp ludzi niedokończonych, mających duże pretensje do życia i społeczeństwa a bardzo mało z siebie dających którzy tworzą tak zwaną półinteligencją bezfachową.

Należy temu kres położyć przez tworzenie szkół zawodowych by młodzieniec z fachem w ręku wstępował w życie z pogodą i energją i wyrugował stały napływ cudzoziemców techników i majstrów przeważnie wrogo usposobionych dla naszego narodu.

Polecamy przeto rodzicom mało lub średniozamożnym o skierowanie do szkoły Technicznej swych synów, aby jaknajprędzej osiągnęli możność zarobkowania i stali się pożytecznymi i zdrowymi duchowo pracownikami narodu.

Egzaminy wstępne do Szkoły Technicznej rozpoczną się w dniu 1 września w lokalu Szkoły miejskiej przy ul. Zygmunta. Początek zajęć w dniu 10 września.

Zajęcia szkolne tymczasowo będą prowadzone w lokalu tej szkoły, aż do chwili dokonania należnych przeróbek we własnym gmachu.

Jak nas informują: Dyrektor p. inż. Cimoszko już zaangażował personel szkoły. Na nasze zapytanie wyjaśnił, że zapisy przyjmują się tymczasowo w lokalu inspekcji szkolnej ul. Małachowskiego Nr. 22 od godz. 9 do 12-tej codziennie.

Wpisy będą takie jak w rządowych szkołach średnich. Przy przyjmowaniu, synowie pracow. Kolejowych będą mieli pierwszeństwo. Pierwszeństwo to należy rozumieć w ten sposób, że o ile syn pracownika kolejowego i syn niekolejarza złoży egzamin jednakowo, to przyjętem będzie dziecko kolejarza. O ile zaś syn niekolejarza złoży egzamin lepiej, to on będzie do szkoły przyjęty.

Wzory podań i. kwestjonarjusze są do nabycia przy zapisie. Do podania należy dołączyć metrykę urodzenia, świadectwo lekarskie o dobrym stanie zdrowia i ostatnie świadectwo szkolne.

W roku bieżącym szkolnym zostanie uruchomiony kurs wstępny i pierwszy.

Na kurs wstępny będą przyjmowani kandydaci po ukończeniu 3 klas szkoły średniej lub 6-ciu oddziałów szkoły powszechnej, na pierwszy zaś kurs kandydaci z ukończoną klasą 4-tą, lub ukończoną siedmio oddziałową szkołą powszechną.

Wszyscy kandydaci posiadający wspomniane świadectwo będą podlegali egzaminowi z języka polskiego, matematyki i rysunków w zakresie wyżej wspomnianego kursu.

Pierwszej powstającej w Sosnowcu i Zagłębiu tak długo oczekiwanej Szkole Technicznej, życzymy rozwoju i powodzenia i pewni jesteśmy, że ze strony społeczeństwa poparcie będzie jaknajwiększe.

Szczęść Boże nowej zbożnej pracy!

m.

Z Suchedniowa.

Powołany przez Suchedniowską Radę Gminną Komitet Obrony Państwa, składa się z przedstawicieli inteligencji, włościan oraz robotników, zgrupowanych w miejscowych związkach zawodowych. Oprócz Komitetu, Rada Gminna powołała do życia podkomitety wiejskie dla każdej wsi w składzie 3 osób: sołtysa, członka Rady gminnej oraz dobranego gospodarza. Komitet Obrony Państwa niezwłocznie przystąpił do pracy, zakreślając sobie poza zwykłemi celami komitetów nadto urządzenie i prowadzenie szpitala dla 50 rannych żołnierzy. Prace około założenia szpitala są w pełnym biegu Komitet ma się również zająć zainstalizowaniem i opieką nad ochronką dla 50 dzieci uchodźców z kresów. Ochronka ma być utrzymywana przez R. G. O,

Fundusze Komitet czerpie zdobrowolnego opodatkowania się miejscowej ludności, zwłaszcza przedstawicieli przemysłu i handlu. Wysokość składek miesięcznych dochodzi do pokaźnej, jak na miejscowe stosunki, sumy 50 tysięcy marek. Przewidziane są również różne dochodowe imprezy.

Na niedzielę 25 lipca władze gminne zwołały ogólne zebranie gminne, które jednomyślnie zaaprobowało działalność Komitetu Obrony Państwa Po skompletowaniu składu Komitetu i dokonaniu wyboru Komisji Rewizyjnej, zebranie gminne, powzięło jednomyślnie następującą uchwałę: „ogólne zebranie gminne gminy Suchedniów, ziemi Kieleckiej, omawiając obecnie położenie kraju i plan działalności obywatelskiej, śle pozdrowienie bohaterskiej armji i jej Naczelnemu Wodzowi oraz wyraża przekonanie, że zgoda praca wszystkich czynnych sił państwowych i społecznych zapewni zwycięstwo Polsce.

Listy do Redakcji.

„Polskiemu" Związkowi Drukarzy w Sosnowcu.

Na zarzut mój, zamieszczony w numerze 190 „Kurjera Zagłębia" pod adresem „Polskiego" Związku Drukarzy oto, że reklamuje żydów, to związek zamiast uderzyć się w piersi i powiedzieć moja wina! lub dać rzeczowe wyjaśnienie, zamieścił w n-rze 272 „Iskry" odpowiedź p. t. „Nadesłane", w którem napada na pracowników „Kurjera", którzy nic z tą sprawą nie mieli wspólnego i w swoich wykrętnych drogach, odbiega od tematu właściwego, mszcząc się, że mój list umieścili na łamach swego poczytnego pisma.

„Polskiemu" Związkowi wciąż się zdaje, że może uprawiać w „Kurjerze" teror jak w innych pismach, gdzie zecerzy nie złożą tego, co się nie podoba „polskiemu" związkowi, a że pracownicy „Kurjera" nie boją się podobnej dyktatury, więc hejże na nich wymyślać różne oszczerstwa, aby tylko swoje machinacje zakryć.

Wobec tego czuję się w obowiązku podać pod pręgierz opinji ów „Polski" Związek Drukarzy w Sosnowcu i owych panów z zarządu, którzy jeszcze powinni się w piasku bawić, a nie „wyrzucać za nawias" ludzi, od których powinni się uczyć roboty, oraz postępowania z ludźmi, na dowód czego, niech posłużą następujące fakty, które dowiodą im, że owe wykrętne ich tłomaczenie się jest wierutnem kłamstwem.

Panowie ze związku mówią, że nie mogą robić wyjątków, gdyż „w jedności siła". A jak to panowie związkowcy postąpili w ubiegłym roku, kiedy w Warszawie koledzy strajkowali, to w Zagłębiu „związkowcy" robili dzień i noc warszawskie roboty a ja, ponieważ nie chciałem się na to zgodzić, więc właściciel zwolnił mnie z posady (a „polski" związek wyrzucił mnie poza nawias). Kiedy całą zimę i wiosnę kol. introligatorzy związkowcy byli bez zajęcia, to podówczas w niektórych drukarniach „związkowcy" pracowali dzień i noc a w drukarni „Martynkowski i Nowak" pracowali pejsaci piekarze i handlarze ciastek, naturalnie koledzy panów związkowców, lecz nic wspólnego z drukarsko-introligatorskiemi robotami nie mający i nawet nie należący do związku, lecz zato żyli dobrze z niektórymi „działaczami" związku. Tak samo było z kolegą maszynistą, który przyjechał z wojska i był w krytycznem położeniu, to wówczas związkowcy maszyniści pracowali dzień i noc a jednak jemu pracy nie dali.

Jakich to ludzi związek może protegować i za kim ręczyć to wiadomo, gdyż już jednem zaopiekowały się władze polskie, a znów, władze sprzymierzone przysyłają nam takich „gwarantowanych" członków związku, którzy się chronią przed wojskiem na Górnym Śląsku.

Lecz co tu mówić o jednostkach, gdy np. taki „solidny" związek zabiera z jednej drukarni ucznia i posyła do drugiej, jako „wykwalifikowanych" towarzyszy, obowiązując pracodawców do płacenia im wysokich pensji, a nawet ostatnio przeniósł takiego pracownika z drukarni „Górnika" do „Głosu Pracy" po „bolszewicku", bez uprzedniego zawiadomienia i odrobienia 14 stu dni. A cóż mówić o poszczególnych członkach związku, którzy na ulicy agitują chłopców, ażeby się do nich z „Kurjera" przenieśli, to dostaną dobre pensje i odrazu będą „fachowcami". Czy się to zgadza z ustawą związku, który niby ma na celu fachowe wykształcenie?!

Jakie stanowisko zajmą względem „polskiego" związku „techniczni współwłaściciele Kurjera" wobec oszczerstw, skierowanych przeciw nim, za to tylko, że nie chcą należeć do „polskiego" związku i mnie wbrew woli związku przyjęli do pracy, zamiast jakiego pejsatego handeleса, protegowanego przez związek, nie moją jest rzeczą, natomiast tak bezczelnie kłamać może tylko „polski związek drukarzy w Sosnowcu"

Ciekawy jestem w jaki sposób może „antysemicki Kurjer" mieć interesa z pejsatymi członkami związku, kiedy na ogólnem zebraniu związkowcy uchwalili bojkot „Kurjera" z wyżej wymienionych powodów, jak również zabroniono każdemu członkowi związku kłaniania się pracownikom „Kurjera", pod groźbą surowej kary.

O ile mi wiadomo, to ów „zmilitaryzowany" żyd z „Iskry", kiedy się nie bał wojska „to sobie potrzebował handlowacz z łokczówkiem", a teraz się udał pod opiekę związku, aby być reklamowanym w polskiej placówce, a że „swój swego popiera" — dopiął więc celu.

Więc jeżeli przed kilkoma miesiącami, który z obecnych właścicieli „Kurjera", cóś u niego kupił, to za jednostkę nie może odpowiadać ogół, a tembardziej nie można powiedzieć, że „Kurjer" robi z nim doskonałe interesa", lecz jeżeli robi z nim interesa, to chyba tylko ten kto go proteguje?!!

Co do opowiadania o zemście za 10 maja i wychwalania „Iskry", to chyba piszący ów artykuł był w malignie, bo „gdzie Rzym a gdzie Krym". kto tu o jakiej zemście mówi, mogli panowie tak samo postawić datę 20 — 30, a nawet 40 maja, nikt kompletnie nie wie o co tu chodzi, co się w tym czasie stało? Dla „Iskry", mam, jak i współpracownicy Kurjera pełne uznanie, że pomimo teroru ze strony związkowców stoi na straży społeczeństwa i jakoś egzystuje, zaś co do związku, to nikt nie miał ochoty do zemsty. Dla was mam tylko pogardę, a względem niektórych litość, że dadzą się jednostkom za nos wodzić. Co do zastrzeżenia panów, że zamykacie polemikę, to bardzo racjonalne z waszej strony, bo mógłby się ogół więcej o waszym, panowie „ze związku". postępowaniu dowiedzieć.

1402 *Stary Drukarz*

Obwieszczenie.

Wskutek zażaleń mieszkańców miasta Będzina popartych przez Magistrat, tutejszy Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją polecił Zarządowi Elektrowni Sosnowieckiej wstrzymać pobieranie opłat za energję elektryczną i za wypożyczenie licznika (elektromierza) wedle podwyższonej samowolnie taryfy, pobierać zaś te opłaty wedle dotychczasowej taryfy, ogłoszonej w obwieszczeniu Starostwą Będzińskiego z dn. 11. kwietnia r. b., aż do czasu rozpatrzenia tej sprawy przez Urząd.

Wobec tego wzywa się mieszkańców m. Będzina, ażeby w każdym poszczególnym wypadku, w którym organy Elektrowni przystąpiłyby do ściągania opłat wedle podwyższonej taryfy, lub odcięcia prądu, zwracali się do organów policyjnych o interwencję, zawiadamiając równocześnie o tem Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją.

Magistrat m. Będzina.

Będzin dn. 25. sierpnia 1920 r. 1407

Ostrzeżenie.

My robotnicy Grodzieckiego Towarzystwa mocno stojący przy sztandarze Narodowym ostrzegamy Antoniego Magnera, naszego towarzysza pracy, że jeżeli nadal będzie wygłaszać zdania pochlebne o komunistach rosyjskich i niemieckich i opowiadać o raju wspólności, żon, sam już posiada dwie żony, jedną w Rosji, drugą przy sobie, to postaramy się go usunąć i wysłać do drugiej żony. Tak powinni postępować wszyscy robotnicy a ta zgnilizna zostałaby wyczyszczona.

Wydawcy: Spółka Wydawnicza „Kurjer Zagłębia". Tłocznia „Spółki Wydawn. „Kurj. Zagł." Redaktor Józef Maciejowski.